



Kaszuby i Kaszubi

Kaszubem nie jestem. Z całą pewnością. W jaki by tego sposób nie definiować. Z Kaszubami (kraią geograficzną) i Kaszubami (ludźmi) jestem związany na wiele sposobów.

Kaszubem nie jestem. Z całą pewnością. W jaki by tego sposób nie definiować. Z Kaszubami (kraią geograficzną) i Kaszubami (ludźmi) jestem związany na wiele sposobów.

Działacze kaszubscy namawiają do przyznawania się do kaszubskości. Różnie tą kaszubskość nazywają (niektórzy również narodowością kaszubską).

Sprawa nie jest nowa.

Urodziłem się w Sopocie, mieszkam w Gdańsku. Kaszubem nie jestem. Z całą pewnością. W jaki by tego sposób nie definiować.

Z Kaszubami (kraią geograficzną) i Kaszubami (ludźmi) jestem związany na wiele sposobów. Wiem o nich więcej niż większość z nich wie sama o sobie. Z racji wykonywanego przeze mnie zawodu antykwariusza, miałem możliwość zapoznania się z wieloma dokumentami. Poznałem oficjalną i nieoficjalną historię Kaszubszczyzny.

Znam osobiście ważnych działaczy i wielokrotnie rozmawiam ze zwykłymi ludźmi spotkanymi podczas weekendowych wyjazdów.

W zasadzie nie ma nic złego w tym, że ludzie czują się związani ze swoją tradycją i chcą ją utrwalić i zachować dla przyszłych pokoleń. Jednak w każdym środowisku pojawiają się elementy skrajne. A pole dla konfliktów istnieje jak najbardziej.

Ważnym elementem kaszubskiej łamigłówki jest to, że Kaszubi byli przez wieki dyskryminowani i nie skończyło się to ani z odzyskaniem niepodległości i przyłączeniem prawie całych Kaszub do II Rzeczypospolitej, ani z utworzeniem PRL.

Po 1989 roku Kaszubi "podnieśli głowy". To znaczy zrobiły to wykształcone w PRL elity kaszubskie. W PRL dzieci chłopskie miały możliwość zdobywania wykształcenia lepszą niż obecnie i o wiele lepszą niż przed II Wojną Światową. A do tej pory Kaszubi byli głównie biednymi chłopami.

W okresie międzywojennym zbudowano Gdynię. Stała się ona rynkiem zbytu produktów rolnych pochodzących z Kaszub i miejscem pracy dla wielu Kaszubów, ale ważne stanowiska zajęli dobrze wykształceni przybysze z innych regionów Polski.

Po II Wojnie było jeszcze gorzej. Po przymusowym wysiedleniu Niemców z terenu Wolnego Miasta, Gdańsk zasiedlili głównie przybysze z Wileńszczyzny. Ale również wielu ludzi ze zniszczonej Warszawy oraz młodych z innych regionów, zainteresowanych gospodarką morską. Kaszubi znowu byli mało ważni. Mieli prawo czuć się niedocenieni.

Gdy byłem dzieckiem, w latach 50. i 60. nigdy nie słyszałem, żeby ktoś rozmawiał po kaszubsku na gdańskiej ulicy. Do dziś zresztą jest to bardzo rzadkie. A przecież mnóstwo tak zwanych wtedy chłoporobotników dojeżdżało z Kaszub do pracy w stocznicach, innych gdańskich zakładach przemysłowych i firmach budowlanych. Podobno jadąc do pracy rozmawiali w autobusie po kaszubsku. Po wyjściu z autobusu zaczynali rozmawiać ze sobą "literacką", czyli telewizyjną polszczyzną.

Na czym polegają dzisiejsze problemy Kaszubów (jako społeczności) i problemy Pomorzan z Kaszubami. Wymienię najważniejsze.

Język kaszubski

Język kaszubski to jest coś, co właśnie dopiero powstaje. Do dziś jest tak, że mieszkańcy niemal każdej wsi mówią swoim własnym dialektem. Każdy może to łatwo sprawdzić. Dialekty kaszubskie mają słowiańską składnię, niemal identyczną jak składnia języka polskiego i odmienne słownictwo i akcent. To słownictwo jest bardzo różne. Jednych Kaszubów jest mi bardzo łatwo zrozumieć. Innych trudniej zrozumieć niż Czechów albo Słowaków. Także w nadawanych po kaszubsku programach radiowych, gdy dziennikarz robi wywiady np. na jakiejś imprezie regionalnej, to łatwo wychwycić różnice w wypowiedziach rozmówców. Fundamentalne dzieło kaszubskiej lingwistyki, słownik napisany przez jednego z najlepiej wykształconych przedwojennych Kaszubów, księdza Bernarda Sychtę nosi nazwę "Słownik gwar kaszubskich" i ta nazwa wiernie oddaje jego treść. Tworzeniem jednolitego języka kaszubskiego zajmują się dopiero teraz kaszubiści z Uniwersytetu Gdańskiego.

Podsumowując: Jeśli ktoś, podczas spisu powszechnego wpisuje, że w domu posługuje się językiem kaszubskim, to właściwie nie wiadomo, jak się przygotować do rozmowy w tym jego języku domowym.

Stolica Kaszub

Inna wersja stolica Kaszubów (Czyli ludzi mówiących po kaszubsku. Choć tu są wątpliwości. Czy Kaszubem może być ktoś, kto nie zna kaszubskiego?). Gdańsk pasuje działaczom

kaszubskim na stolicę Kaszub, ale mi już nie pasuje, a przesłanek historycznych, żeby uznać Gdańsk za stolicę Kaszub nie ma niemal żadnych.

Gdańsk powstał na ziemiach słowiańskich i to dawniej niż 1000 lat temu. Wiemy o tym na podstawie wykopalisk. Już na długo przed zajęciem przez Krzyżaków był międzynarodowym portem i siedzibą rodu książęcego, który nie był piastowski, a może nawet nie był słowiański. Później Gdańsk był krzyżacki, a następnie był kosmopolitycznym hanzeatyckim wolnym miastem, uznającym co prawda zwierzchnictwo, ale jedynie króla polskiego, a nie Rzeczypospolitej, co przemilcza się w dzisiejszych podręcznikach szkolnych.

Po rozbiorach stał się niemal całkowicie zniemczonym pruskim miastem garnizonowym i urzędniczym. Stolicą prowincji Danzig Westpreussen. Obecnie zamieszkały jest przez ludność, która napłynęła tu po II Wojnie Światowej w wyniku paktu jałtańskiego. Jednak w Gdańsku mieszkają Kaszubi, półkaszubi i ćwierćkaszubi, jako że następuje wymieszanie ludności napływowej z autochtonami. Wielkim entuzjastą kaszubskości Gdańska jest jego obecny prezydent, Kaszub z Kresów Wschodnich, który uważa swoje przyznawanie się do kaszubskości za sposób na zdobycie poparcia wyborców.

Kto jest, a kto nie jest Kaszubem?

Też niby proste. Kaszubem jest ten, który czuje się Kaszubem. Mniej proste robi się, gdy obserwuję agitację na rzecz przyznawania się do kaszubskości półkaszubów i ćwierćkaszubów i wiązanie z tym hasła "Przyszłość Kaszub zależy od Ciebie". To znaczy co? Przyszłość Kaszub i Gdańska jako stolicy Kaszub (Kaszubów) zależy od tego jaki procent ludności kaszubskiej będzie tu mieszkać? Jeżeli Kaszubów będzie więcej procentowo, to przyszłość będzie lepsza? Czyja przyszłość? Kaszubizacja Pomorza i Pomorzan komuś się marzy??? Jeżeli, to trudno o bardziej konfliktowy proces. Pamiętajcie: rusyfikacja, germanizacja, polonizacja...

Istnienie na Śląsku, gdzie działa oficjalna opcja niemiecka, dodatkowej ukrytej opcji niemieckiej pod nazwą narodowość śląska, to kuriozalny pomysł prezesa i propagandystów PiS. Na Śląsku jest opcja niemiecka i niepodległościowa opcja śląska, która póki co postuluje jedynie autonomię, a nie prawo narodu do samostanowienia.

Na Kaszubach nie ma opcji niemieckiej. Ale była. Była również opcja niepodległościowa. Antyniemiecka i antypolska równocześnie. Ta ostatnia jakby zaczynała znowu chwytać wiatr w żagle.

Na ważnym placu w centrum Gdańska stanął pomnik Świętopelka II. Dziś mało kto interesuje się historią i prawie nikt nie wie kim był Świętopelk. A był księciem gdańskim, który miał ambicje utworzenia własnego państwa niezależnego od Polski i Niemiec. Żył w czasach, gdy Polska była rozbita na skutek podziału dzielnicowego. Kiedy książęta piastowscy zorganizowali zjazd zjednoczeniowy w Gąsawie, pojawił się na tym zjeździe z drużyną i podstępnie ich wymordował. Zapobiegł w ten sposób zjednoczeniu Polski, którego dopiero znacznie później dokonał książę kujawski Władysław Łokietek. Pomnik jest okazały. Jest grupa działaczy, która lansuje Świętopelka na patrona Kaszubów.

Są jeszcze inne, wewnętrzne, problemy ruchu kaszubskiego. Lustracja i "dziadek w wehrmachcie". Brak przywódcy, autorytetu, który mógłby zostać "królem Kaszubów". Słabość kultury (literatury) kaszubskiej spowodowana tym, że Kaszubi byli przez wieki niewykształconymi chłopami. Problemy genetyczne będące skutkiem krewniaczego zawierania małżeństw (niewielkie liczebnie społeczności wiejskie, w których wszyscy są krewnymi wszystkich), co spowodowało, że na Kaszubach rodzi się bardzo dużo dzieci z ciężkimi wadami genetycznymi. I inne problemy mniejszej wagi.

Kaszubom ostatnio nieźle się powodzi, są pracowici i kapitalizm dobrze im służy. Dlatego uważam, że w chwili obecnej nie ma niebezpieczeństwa dojścia do głosu ekstremistów. Kiedyś jednak nadejdzie kryzys. Musi nadejść. Jeszcze tak nie było, żeby nie nadchodziły kryzysy i nigdy tak nie będzie. A wtedy...

Napisałem ten artykuł, ponieważ zauważyłem, że niektórzy Kaszubi (działacze) powołują się (jak to w Polsce) na "dobre" wzory zagraniczne. - Pawiem narodów jesteście i papugą – jak pisał poeta.

I oto znaleźli się Kaszubi, którzy powołują się na "dobre wzory Katalończyków". - Chroń nas Panie Boże (ateistyczny) od takich wzorów.

Adam Jezierski

...